

WILIMCZYK

Pismo
16 WDH



im. Zawiszy
Czarnego

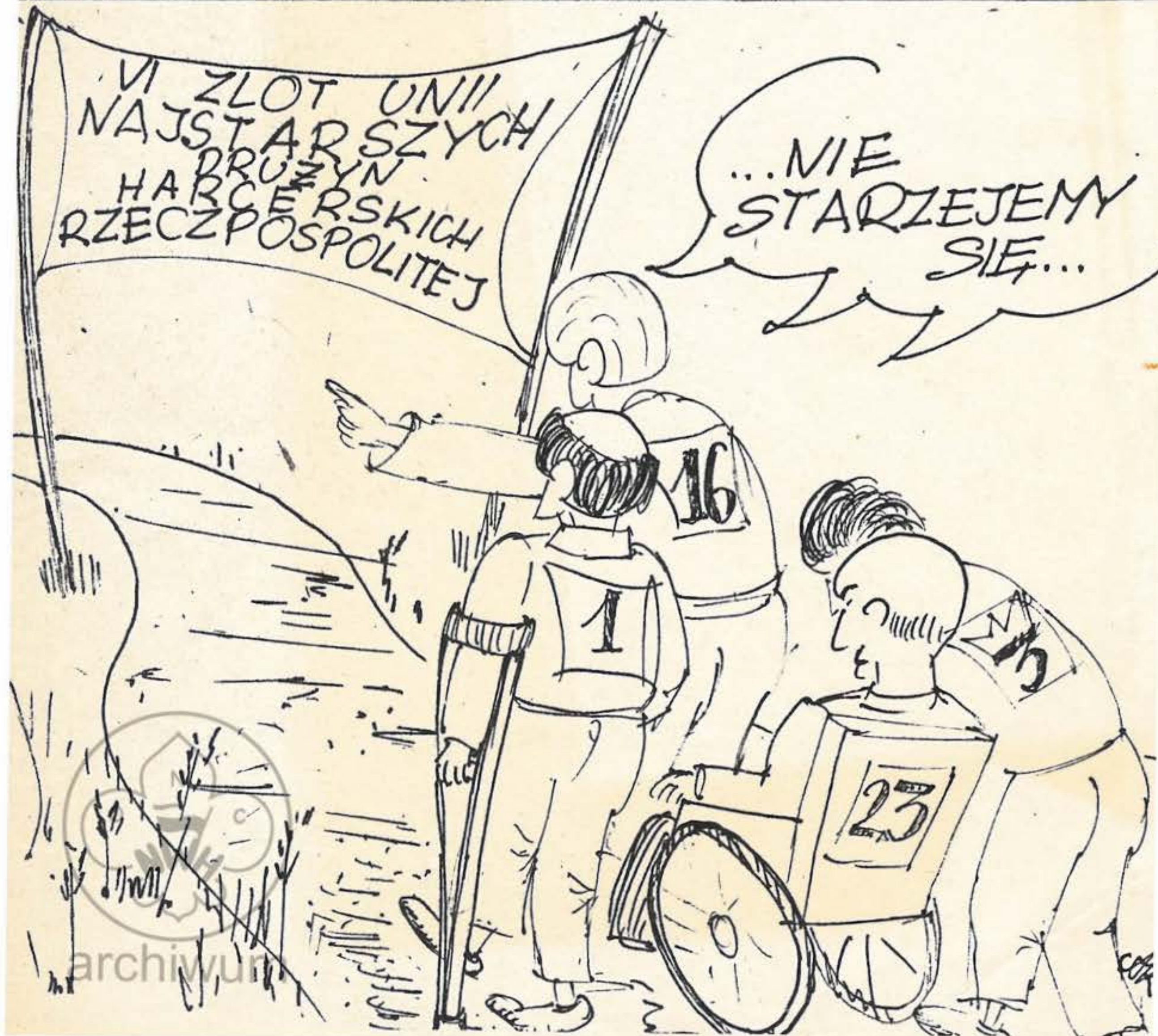
Nr 5 (258)

rok zał. 1930

30 maja 1987

VI ZLOT UNII
NAJSTARSZYCH
DRUŻYN
HARCERSKICH
RZECZPOSPOLITEJ

...NIE
STARZEJEMY
SIĘ...



S P I S T R E Ś C I, czyli
co się w "Sulimczyku" mieści:

- O WENTYLU I KRÓLACH, czyli
coś się zacznie,
zwłaszcza w kinach
- O STAROŻYTNYM EGIPCIE, czyli
kto pobudował faraonów groby
nad życiodajnej brzegami wody
- O ISTOCIE UNDHR, czyli
jak co roku zlot się zbierze,
niechaj czyta, kto nie wierzy
- Z KATECHIZMU... , czyli
o Sarmatach
i ich watach
/"wędach" raczej wolałbym,
lecz czy znalazłby się rym?/
- " WITAJ MIJ ", czyli
dzisiaj pieśń historyczna będzie
o Trzeciego Maja święcie
- VARIA -
- znowu, przyjacielu;
dzisiaj będzie o Wilhelm Tellu
- NEVERENDING STORY, czyli
dalejszy ciąg superpowieści
też się w "Sulimczyku" zmieści!

KALENDARIUM

1.- 3.V. Zlot Św. Jerzego
w Samicach k/o Skiernie-
wic.16 WDH "Grunwald" zdo-
była I-sze miejsce w tur-
nieju o włócznię Św. Jerze-
go.16 WDH "Sulima"- pion
kwaterymistrzowski.zlotu.

23.-24.V. VI Zlot UNDHR
w Grabniku k/o Wyszkowa.
Sobota - apel rozpoczynają-
jący zlot ; kabaret "Po-
maranczarni" ; apel wie-
czorny ; ognisko i zaprzy-
siężenie Unii.

nocna gra terenowa oraz
nocny bieg na młodzika
dla drużyny kleryckiej
i na wywiadowcę dla 16-stki

Niedziela - Msza Św. polo-
wa ; apel poranny ; mecz
piłki nożnej ; zwinięcie
oboza ; apel kończący Zlot
w Sieczychach.

D O U Ż Y T K U W E W N Ę T R Z N E G O

SULIMCZYK

WYDAWNICTWO
SZESNASTKI
WARSZAWSKIEJ
ZAWISZY CZARNEGO

Redakcja w składzie :

redaktor naczelny - Lech Najbauer
redaktorzy - Marek Gajdziński, Rafał
Lipski, Tomasz Rokicki,
Leszek Sawicki, Jakub
Skrzyński

oprawa graficzna - Leszek Sawicki

adres redakcji : ul. Księcia Janusza 15 m. 70

archiwum

SPRAWOZDANIE z I ZLOTU UNDHR 11-13 IX 1981 w WARSZAWIE z okazji 70 - lecia 16 WDH im. Zawiszy Czarnego

1. POMYSŁ

Lata 70-te w historii harcerstwa, to okres ostatecznego odejścia od tradycyjnych idei "metody" harcerskiej, narzuconego przez władze ZHP. Polityka władz miała powodzenie wśród ogromnej masy harcerzy głównie dzięki masowo "produkowanej" w sposób bezideowy i pozaharcerski kadry instruktorskiej. Kadra szkolona była przez komendy chorągwi i hufców na ich własne potrzeby, do wykonywania zadań przez te komendy preferowanych. Upowszechniło się zatrudnianie etatowych pracowników harcerskich, najczęściej komendantów szczepli, ale także i drużynowych, nie mówiąc już o pracownikach komend. Obniżono wiek instruktorski do 16 lat. Z tak młodych kandydatów na instruktorów można było przez umiejętny program szkolenia zrobić wszystko. Starano się ich przywiązać do instytucji komendy hufca, a nie do drużyny. Zresztą samodzielność drużyn została ograniczona do minimum poprzez silny system nakazowy. /koncepcja kierowania organizacją poprzez program/ Statycznie zwiększono liczebność harcerstwa, stwarzając z niego organizację masową. Nierzadko stosowano szkolny przymus przynależności do ZHP. Na czele szczepli stali zwykle nauczyciele szkół, przy których szczeple działały. Drużynowymi byli najczęściej ich uczniowie, stanowczo za młodzi do tego, by wychowywać innych, ale za to bezwzględnie posłuszni poleceniom zwierzchników. A polecenia płynące tak przygotowanym pasem transmisyjnym z góry były jednoznaczne. Chodziło o rozmycie naturalnych zainteresowań młodzieży, wykrzywienie światopoglądu wyniesionego z domu, demoralizację i pozabawienie zasad. W tym celu wy-

myślono kilka "efektownych" chwytów. Między innymi koedukację, lekceważenie Prawa Harcerskiego /świadomie pozwalano na palenie i alkohol/, odwracanie uwagi od Kościoła /zakaz organizowania życia religijnego/, przemycanie komunistycznych symboli i natrętne upolitycznianie. Ukoronowaniem tych "atrakcji" był system HSPS i jego zewnętrzny symbol - mundur, upodobniony do ZMP-owskiego straju. Wydawać się mogło, że głównym celem władz było wychowanie młodzieży na nieświadomych służalców aparatu partyjnego, a tam, gdzie nie było to możliwe - jak największe demoralizacja. Bo przecież tam, gdzie istniał przymus należenia do ZHP o żadnych pozytywnych efektach wychowania mowy być nie mogło, a tam, gdzie przynależność była dobrowolna starano się zniszczyć ideę i metodę harcerską. Temu służyła zniszczenie tradycyjnego Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, które zastąpiono wiernopoddańczymi hasłami oraz zmiana systemu stopni harcerskich, które podstawiono jakimś bezwymaganiowymi, tytułarnymi stworami. Jednocześnie przez środki masowego przekazu starano się zohydzić harcerstwo w społeczeństwie. Temu służyły wielkie propagandowe akcje harcerskie, takie, jak pochody 1-majowe, Alerty naczelnika, Operacja Bieszczady 40, TWC. Świadomie pozwalano na ośmieszanie munduru harcerskiego, najpierw delikatnie preferując długie spodnie, a potem już po chemsku pokazując w TV wyłącznie tragicznie umundurowane grupy, by zakończyć na zmianie munduru. Efektem tych działań było zniszczenie sympatii społeczeństwa do harcerstwa. Można przypuszczać, że celem tych wszystkich zabiegów było przygotowanie gruntu do decyzji rozwiązania harcerstwa. Historia udowodniła bowiem, że bez tego byłoby to niemożliwe, tak, jak w latach 50-tych, kiedy to harcerstwo po sześciu latach przymusowego niebytu, odradziło się dzięki zapotrzebowaniu społeczeństwa. Na tak odmalowanym obrazie harcerstwa lat 70-tych istniały jednak pewne plany. W ogromnej masie 3-milionowego związku istniały mimo wszystko nieliczne enklawy - grodowska silnie związane z tradycjami harcerskimi, w których autentycznie realizowało się wychowanie harcers-

kie na zasadach zbliżonych do tych -4- sprawdzonych już tylokrotnie w naszej historii.

Prawdopodobnie władze zastosowały tu zasadę wentyla bezpieczeństwa. No i w końcu od czasu do czasu musiały się jakimś wynikami pochwalić. Obserwacje moje wskazywały, że były to najczęściej drużyny o bogatych własnych tradycjach i długiej historii, sięgającej lat najwcześniejszych. Składało się na to kilka czynników:

1. kontakt z byłymi harcerzami tych drużyn, pamiętającymi czasy prawdziwego harcerstwa, zainteresowanymi w przekazywaniu swoich doświadczeń, poglądów i idei młodszymi
2. mechaniczne powielanie wzorów organizacji, metody i założeń programowych z pokolenia na pokolenie
3. duża stabilność poziomu drużyn spowodowana specjalną pasją utrzymywania środowiska i zwiększoną odpowiedzialnością kadry z tego powodu
4. kształcenie własnych, niezależnych od komend szereg instruktorów, które najczęściej przechodziły cały cykl wychowania harcerskiego w drużynie
5. zupełnie specjalne przywiązanie harcerzy do swojej drużyny, spowodowane jej odmiennością i urokami tradycji
6. oraz kilka innych czynników, które trudno ogarnąć.

Drużyny te, chcąc zachować swoje oblicze były zmuszone zamknąć się w sobie, to znaczy ograniczyć do minimum kontakty z otaczającymi je masami związkowymi oraz władzami ZHP. Otwarciu się groziło napływem obcych i szkodliwych wzorów, mód, a zwłaszcza wciągnięciem kadry w towarzyskie i służbowe kontakty pozagroodowiskowe, grożące nieobliczalnymi skutkami. Po takim otwarciu drużyny te natychmiast się rozpadały. Miało to miejsce najczęściej w małych miejscowościach, gdzie spustoszenie siał niczym nieutenperowany HCPS.

Jedynym ratunkiem pozostawała więc izolacja. Ale to prowadziło do bardzo wielu nieprzewidywalności wychowawczych:

1. brak elementu rywalizacji w drużynach młodszoharcerskich
2. brak wymiaru pozytywnych doświadczeń i pomysłów
3. powstawanie nastrojów beznadziejności dalszego osamotnionego trwania w służbie

4. powstanie lokalnego szowinizmu - mu grodowiskowego.

Jako drużynowy 16 WDHY im. Zawiszy Czernego, a więc jednej z takich drużyn, dotkliwie odczuwałem powyższe nieogodności.

Jesienią 1979 roku Rada Szczepu 16 WDHIZ zebrała się dla omówienia koncepcji obchodów wypadającej za dwa lata 70 rocznicy założenia Szesnastki. Tak wczesne postawienie tej sprawy podyktowane było zadaniem Zawiszeków /byłych harcerzy Szesnastki/ zorganizowania ich zjazdu rocznicowego, co wymagało długotrwałych przygotowań. Na Radzie Szesnastki zaproponowałem, by tym razem obchody jubileuszu drużyny przyniosły też coś nowego jej obecnym harcerzom, by nie była to, jak dotychczas bywało, uroczystość dla Zawiszeków i rzuciłem propozycję zorganizowania Zlotu i zaproszenia na niego starych drużyn harcerskich. Postanowiono zorganizować zlot i zjazd równoległe, łącząc je wspólnymi elementami. Jednocześnie zostałem wyznaczony do opracowania programu zlotu. W tym czasie odbywały się raz w miesiącu spotkania Komitetu Obchodów 70-lecia. Przygotowując program zlotu, wpadłem na pomysł utworzenia jakiejś stałej płaszczyzny kontaktów między drużynami, o których mowa.

Widziałem następujące potrzeby:

1. stworzenie możliwości otwarcia się tych drużyn na zewnątrz w środowisku niegroźnym dla ich żywotnych interesów
2. stworzenie mocnego oparcia dla drużyn walczących o zachowanie swoich tradycji i odszukujących zagubionych /Działalność tych drużyn wydawała mi się jedynym ratunkiem dla zachowania tradycyjnego harcerstwa, gdyż w odróżnieniu od muzeów to harcerstwo żyło jeszcze autentycznie. Przetwanie tych skansenów miało zatem decydujący wpływ na zachowanie harcerstwa./
3. stworzenie mocnej obrony przeciw zakusom władz ZHP pozbawienia tych drużyn ich ich dotychczasowego charakteru
4. rozpoczęcie konkretnych, szerszych, niż skala jednej drużyny działań na rzecz zmienienia stosunków panujących w ZHP.

Tak zrodziła się koncepcja utworzenia UNDR.

2. PRZYGOTOWANIA

- 5 -

Moja cała wiedza na temat starych drużyn opierała się na sporadycznych kontaktach z warszawskimi 1 WDH, 21 WDH, 22 WDH, i 23 WDH.

Dlatego też Szesnastka rozpoczęła poszukiwania podobnych drużyn na terenie całej Polski.

Wiosną 1980 r. sama odnalazła się 1 TDH im. Zawiszy Czarnego, przysyłając na adres Komitetu kartkę z gratulacjami z okazji 70-lecia od, jak się wyrezili "starszej siostry". O Jubileuszu Szesnastki dowiedzieli się z anonisu prasowego Zawiszaków do skontaktowania się z Komitetem. Tymczasem w sierpniu 1980 r. w wyniku strajków i podpisania porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu rozpoczęła się odnowa życia społecznego w Polsce, która nie omiędła również harcerstwa. Szesnastka, której zostałem komendantem, wzięła udział w pracach tworzącego się KIHAMU. Przez KIHAMU właśnie nawiązałem kontakt z Bitumem - Andrzejem Wysockim, drużynowym 3 KDH. W liście do Bituma, którego jeszcze wtedy nie widziałem na oczy, wyjaśniłem mu cel zlotu i Unii z zaznaczeniem, że pomysł powstał przed 1980 r., a więc nie mógł przewidywać powstania KIHAMU, spełniającego w zasadzie wszystkie cele, jakie stawiałem przed Unią. Bitum, w odpowiedzi, zobowiązał się spenetrować środowisko krakowskie i zaprosić na zlot, w imieniu Szesnastki najstarsze drużyny Krakowskie. Tymczasem wydrukowany został program zlotu. Latem 1981 r. harcerze Szesnastki odwiedzili 1 TDH w Tarnowie i zaprosili ją na zlot. Podobnie rzecz się miała z 15 LDH, z którą kontakt nawiązany został w czasie Rajdu Aresnał, wiosną 1981 r. Poszukiwania nasze nie przyniosły żadnego dodatkowego efektu. Okazało się bowiem, że w mniejszych miastach drużyny takie nie przetrwały. Nawet Zakopane, które było niegdyś silnym środowiskiem harcerskim, dziś jest pod tym względem zrujnowane. Okazało się, że tylko miasta akademickie są w stanie zachować i tworzyć niezależną kadrę harcerską. Koniec sierpnia i początek września poświęcano już na organizacyjne przygotowanie do zlotu i obchodów 70-lecia 16 WDH.

3. OBCHÓD 70-LECIA 16 WDH IM. ZAWISZY CZARNEGO

11-13 IX '81

Jest piątek, 11 września 1981 r. Od samego rana, pusty jak dotąd teren Harcerskiego Ośrodka Wodnego na Cyplu Czerniakowskim powoli zaludnia się. Pierwsi przybywają harcerze 16 WDH. Uwijają się, jak w ukropie. Jak pod sznurek wyrastają w okrągłym szyku stare "dychy", pod których płótnem drużyna przetrwała nie jeden obóz. Stawiany jest maszt. Przez zbijaną jeszcze bramę Zlotu wkracza reprezentacja "Czarnej Jedyńki Tarnowskiej" 1 TDH im. Zawiszy Czarnego, którą wizytował i rozkazem swym zatwierdził san Andrzej Małkowski 8 XI 1911 roku. Działająca również od listopada 1911 r. "Zielona Trójka Krakowska" 3 KDH im. Kazimierza Pułaskiego, przybywa wraz z równie sędziwą 6 KDH im. Romualda Traugutta. Do wieczora zjawiają się następne "starocie", ucieleśnione w osobach sprężystych harcerzy: 21 WDH im. Ignacego Prądzyńskiego, licząca swoje lata od daty pierwszego rozkazu drużynowego, czyli od wczesnej wiosny 1913 roku, dalej "Czarna Trzynastka Krakowska" 13 KDH im. Zawiszy Czarnego, założone przez słynnego "Czarnego" - Józefa Grzesiaka, której nieoficjalny początek, to zastęp "Wilki", zawiązany w 1913 roku, który przekształcił się w pluton, a potem w 1918 roku w drużynę. Wkrótce dołącza jeszcze 15 LDH im. Andrzeja Małkowskiego, założone w Łodzi w 1920 roku i z tego samego roku wywodzące się 23 WDH im. Krzysztofa Karola Baczyńskiego, słynna "Pomarańczarnia", macierzysta drużyna wielkiego p-obety i opromienionych sławą Alka, Zośki i Rucega, zacięta konkurentka Szesnastki z lat 30-tych, kiedy to obie drużyny zajmowały czołową pozycję w ZHP.

Zapada zmrok. Po spelu rozpoczynającym zlot rozpalamy harcerskie ognisko. Drużyny przedstawiają swoją historię, gwasty, występy, piosenki dziś już prawie całkiem zapomniane, ale w tych drużynach ciągle żywe. Na ognisku okazuje się jak bardzo jesteśmy do siebie podobni. Rządzą nami te same namiętności, ta sama mentalność, a nawet odruchy. Z żalem kończymy ognisko, które robi się coraz weselsze. Jest już późno, a jutro też wstaje dzień.

Następnego dnia, po apelu stajemy w szranki do harców. Rozpoczyna się wielki pokaz sprawności harcerskiej, a jednocześnie zawody w formie zegarowego biegu wokół obozu złotowego. Do obiadu zastępy pochłonięte są terenoznawstwem, pomiarami "na oko", torem sprawnościowo-obronnym, strzelaniem, sygnalizacją, węzłami, rozstawieniem namiotów na czas, samarytanką, przyrodoznawstwem i pionierką. Zastępy walczą, jak lwy o czas, o punkty, o wynik. Zadania na przeszkodach są tak ułożone, że zastępowy musi się nieźle napocić, jak je rozdzielić, by zdążyć w limicie 10 min. Jednocześnie wszędzie czuć harcerską atmosferę, widzieć uśmiechnięte gęby, nie ma szarpaniny. To jest gra! Są też i zwycięzcy. Wśród reprezentacji starszoharcerskich wygrywa "Zielona Trójka", a wśród młodszoharcerskich zastęp "Żubry" z Szesnastki. Obydwa zastępy otrzymują pamiątkowe puchary 70-lecia 16 WDH. Z wałów okalających obóz przyglądają się temu widowisku Zawiszacy i rodzice, przypominając sobie swoje młode lata. Po obiedzie fundowanym przez KPH Szesnastki, drużyny wystawiają swój dorobek. Wokół namiotów robi się kolorowo. Powiewają stare proporczyki /jeden nawet z 1911 r./. Pojawiają się książki, zdjęcia, dokumenty. Wokół kręcą się harcerze, oglądają, rozmawiają, czytają, podziwiają. Kwitnie wymiana plekietek i znaczków. Coraz tłumniejszawiają się Zawiszacy. Ich głównie interesuje wystawa Szesnastki, urządzona w specjalnie do tego celu przystosowanym namiocie. Są tam wydobyte z archiwów i prywatnych pamiątek zdjęcia i "Sulimczyki". Tych ostatnich wcale pokażny zbiór, jako, że "Sulimczyk" był wydawany w drużynie regularnie co dwa tygodnie, w latach 1930-39. Są więc numery z lat trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i ostatnie, jeszcze świeże. Na półkach leżą przedwojenne i powojenne kroniki zastępów i proporczyki. Jest album z wycinkami prasowymi. Są książki o tematyce harcerskiej, w których wiele fragmentów poświęconych jest Szesnastce. A wśród nich "biały kruk" - wydana w 1936 roku, na 25-lecie istnienia drużyny, jej kronika, zawierająca 150 stron i 73 zdjęć, ukazujących pierwsze dwierwiece działalności 16 WDH. I tu mała niespodzianka. Zjawił się aż z Gdańska, na wiadomość w prasie stary Zawiszak z ro-

ku 1912, który stracił kontakt z drużyną w latach dwudziestych i nie wiedział o wydaniu tej książki. Teraz odnajduje swoje zdjęcie oraz kilka słów o sobie i swoich kolegach, z którymi wspólnie konspirował w Szesnastce jeszcze "za cara". Wystawy cieszą się ogromnym powodzeniem.

W obozie Szesnastka otworzyła również kiosk, w którym można kupić plakietkę 70-lecia 16 WDH, jubileuszowy znaczek do munduru, przykreślaną lilijkę w tradycyjnym kształcie, Regulamin Szczepu, który informuje o dzisiejszym kształcie Szesnastki i /sensacją! / wydaną staraniem Zawiszaków i drużyny przez MAW książkę K. Koźniewskiego, pt. "Gawęda o Szesnastce Zawiszy Czarnego", która na 200 stronach, w ogromnym co prawda skrócie, mieści 70-letnią historię tej słynnej drużyny.

O godzinie 17.00 wszyscy harcerze, Zawiszacy i rodzice pakują się do specjalnie podstawionych autobusów. Jedziemy do Pałacu Kultury na specjalnie dla nas przygotowany koncert "Gawędy". Jest miło i serdecznie. Można powiedzieć, że śpiew rozbrzmiewa z obydwu stron sali.

Bowiem okrzykami dziękujemy za melodyjne i wesołe piosenki. Wkrótce znów znajdujemy się na terenie zlotu i opychamy się, zafundowanym przez KPH bigosem. Po apelu jest już ciemno. Rozpoczyna się drugie ognisko zlotu. Dziś prowadzą je Zawiszacy. Poświęcone jest historii Szesnastki. Gawędy wygłaszają: Zygmunt Wierzbowski, popularny w drużynie "Zyg", który wyprowadził w 1925 roku Szesnastkę ponownie na drogę świetności, po tem Bohdan Tomaszewski, który zaczynał kopać piłkę i grać w tenisa w Szesnastce, dh. Pietrzykowski - mistrz bokszerski, któremu hart, zdobyty na obozach drużyny pozwolił przetrwać najgorsze - obóz koncentracyjny w Oświęcimiu z numerem poniżej setki, potem Stefan Mirowski, konspiracyjny komendant Chorągwi Stołecznej Szarych Szeregów, który Szesnastkę do nich przyjmował, jako już okrzepłą drużynę konspiracyjną. Wokół przy ciepłym ogniu siedzą zaci panowie profesowie, docenci, literaci, aktorzy, reżyserzy, plastycy, architekci i muzycy. Zjechali się z całego świata, by przypomnieć sobie czasy, w których jako wyrostki wracali z harcerskich wycieczek, w krótkich spo-

denkach, z poobijanymi kolanami, z-mordowani, ale szczęśliwi.

Raz po raz rozbrzmiewają harcerskie piosenki, które w przeszłości śpiewali i układali przy ogniskach, na obozach Szesnastki.

Atmosfera robi się stopniowo coraz bardziej podniosła. W końcu ciszę, jaka się wytworzyła po gwałtownym Mirowskiego przerwał głos werbla. Wprowadzono obydwa sztandary Szesnastki. Rozpoczął się apel poległych. Raz jeszcze przy ognisku stawili się druhowie, którzy oddali swe życie w I wojnie światowej, w szeregach POW, w wojnie bolszewickiej i w obronie Lwowa i Wilna, w czasie kampanii wrześniowej w 1939 roku, w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, w sowieckim Katyniu, w zbrojnym podziemiu AK, w powstaniu warszawskim, w obronie Anglii i Francji, w Afryce, pod Monte Casino, w Ardenach, na wszystkich morzach świata... W naszym szeregu pojawili się też druhowie, którzy życie swoje oddali niosąc pomoc bliźnim.

Długo jeszcze po zakończeniu apelu trwa cisza i zaduma. Zastępy rozchodzą się do namiotów. Z dala dobiegają śpiewy Zawiszków, którzy w grupkach starych przyjaciół rozeszli się, szanując ciszę nocną. Przy ognisku zostały tylko szarże, by rozpocząć dyskusję na temat utworzenia Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej.

Rozmowy trwają do trzeciej nocy. Wszyscy są jednego zdania. Trzeba Unię zawiązać. Dyskusja dotyczy jej formy. Wreszcie zwycięża pogląd, by nie nadawać Unii form organizacyjnych, a tylko powiązać się zobowiązaniem podtrzymywania braterskich kontaktów, wymiany doświadczeń, obowiązkiem zgłębiania własnej historii i poszukiwania innych drużyn. Unia w tej formie stałaby się jeszcze jednym oczkiem coraz gęściejszej siatki powiązań braterskich między drużynami Harcerskimi w Polsce, o co zabiega KITHAM.

Sformuowane zostaje kryterium uznania za najstarszą drużynę harcerską. Jest to drużyna, która powstała przed zakończeniem wojny bolszewickiej, posiada udowodnioną ciągłość pracy, znajomość własnej historii i tradycji oraz uznanie byłych harcerzy tej drużyny.

Po sformuowaniu treści dokumentu, zawiązującego Unię, rozchodzimy się

-7-

na spoczynek.

Rano pobudka o 7.00, mimo, że to niedziela. W karkołomnym tempie - gimnastyka, mycie i śniadanie, bo o godzinie 9.00 w kościele Św. Jacka na Starym Mieście, w kościele, gdzie znajduje się tablica Szesnastki, poświęcona harcerzom i 6 WDH im. Zawiszy Czarnego, poległym w walce o wolność i urzeczywistnienie harcerskich ideałów, rozpocznie się Msza Św. w intencji drużyny.

Kolumna zło-tu na czele ze sztandarami wchodzi do kościoła punktualnie o 9.00. W środkowej nawie kościoła stoją wyrównane szeregi harcerzy. Widoku takiego nie widziała Warszawa od wielu, wielu lat. Mszę odprawia ks. Tomasz - Zawiszek. Kościół też pełen Zawiszków, rodziców i przyjaciół drużyny. Nabożeństwo całe utrzymane w harcerskim duchu, jest ogromnym przeżyciem. Po Mszy sztandary pochylają się jeszcze raz przed tablicą Szesnastki i drużyny zwartą kolumną defilują ulicami Starego Miasta na Zamek Królewski, gdzie na dziedzińcu następuje podpisanie Unii. Po raz pierwszy na terenie odbudowanego Zamku Warszawskiego rozbrzmiewa hymn harcerski. Do Unii przystąpiły wszystkie biorąc e udział w zlocie drużyny.

Kolumna wychodzi z Zamku. Zrywają się oklaski spacerujących tu tłumnie warszawiaków. Defilujemy Krakowskim Przedmieściem. W pobliżu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego następuje rozwiązanie kolumny - czas na zwiedzanie Warszawy. Goście chcą jeszcze wpaść na wystawę 70-lecia harcerstwa w muzeum na Woli. Drużyny rozchodzą się po mieście.

Tymczasem w kawiarni "Bombonierka" na Nowym Mieście, w tej samej kawiarni, w której zapadła decyzja reaktywowania Szesnastki w nowym, po 1956 roku utworzonym ZHP, gdzie co roku po Mszy drużyny spotykają się Zawiszczy z szarżami, trwa spotkanie pokoleń zawiszczyckich.

O 13.00 wszyscy znów spotykają się na Cyplu. Rozpoczyna się uroczysty apel kończący zlot. Są też oficjalni goście: komendy hufca, chorągwi i naczelnik ZHP. Jest prasa. Jest też 150 Zawiszków, tłum rodziców. Są obydwa sztandary drużyny. Ten stary niosą Zawiszczy. Raporty, przegląd, rozkaz 70-lecia Szesnastki, nagrody, wyróżnienia. Szef KPH otrzymuje godność Honorowego Zawiszczy. Dwóch młodzików składa Przyrzeczenie harcerskie w tradycyjnej rocie. "Man

UNDHR upadek czy kryzys



szczerą wolę całym życiem... - władze niesłusznie traktują to, jako prztyczek w nos. A to tylko uświęcenie tradycji. Złot zostaje rozwiązany. Rozjeżdżamy się do domów, do sąsiednich dzielnic Warszawy, do Łodzi, do Tarnowa, do Krakowa, Zawiszacy do Poznania, Gdańska, Katowic, niektórzy do Anglii, Francji, Australii, Kanady, Afryki.

Ale nie żegnamy się na zawsze. Z Zawiszakami zobaczymy się w styczniu na Choince. A Unia spotka się już za 5 dni na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Krakowie.

Znikają namioty. Czy przetrwają nowe więzy braterskie?

Na pewno! Przecież na słowie harcerza można polegać, jak na Zawiszy.



Na jesieni drużyny Unii odwiedzały się kilkakrotnie.

Niestety 13 XII 1981 roku, w 3 miesiące po rozwiązaniu zlotu, znów dokonano zmasochu na żywotne interesy narodu polskiego. Drużyny zrzeszone w Unii pochłonięte zostały przez służbę w obronie zdobyczy 16-miesięcy wolności. Wielu z nich miało przez to poważne kłopoty. Zresztą roboty bieżącej było tak dużo, że nie było czasu na przyjacielskie odwiedziny. Dopiero, gdy sytuacja nieco się uspokoiła, krakowskie drużyny Unii, dotrzymując słowa danego na Zanku Warszawskim, zwołały zlot w podkrakowskim Tyńcu.

Unia przybrała tam nową, organizacyjną już formę. Stały się w pełni aktualne cele, które przyświecały pomysłowi jej zawiązania w 1979 roku. A może jeszcze bardziej niż wtedy aktualne.

CZUWAJ !

H.R.

Marek Gajdziński

phm.

Warszawa 22 XI 1984 r.

ciąg dalszy ze str. 15

...wdepnelismy juz prawie pol wieku temu. Tych wszystkich którzy sa znudzeni lektura i tych którzy "dzięki" niej podupali na zarowiu serdecznie przepraszan i obiecuję, że już to się więcej nie powtórzy.

archiwum A. Karman.

Problem ten narasta od dwóch lat, a szczególnie silnie wystąpił na grudniowym spotkaniu instruktorów i korespondentów.

Przyjechali tam przedstawiciele pięciu drużyn. Głównym tematem dyskusji było wewnętrzne osłabienie Unii, próby odnalezienia przyczyn i środków zaradczych. Nie ustalono jednak nic konkretnego i problem został nierozwiązany.

Próbowałem wtedy zasugerować wprowadzenie zakazów czy nakazów dotyczących drużyn-członków. Później doszedłem jednak do wniosku, żadne zarządzenia typu administracyjnego nie dałyby porządanych rezultatów. Wyjścia z sytuacji trzeba szukać wśród przyczyn takiego stanu rzeczy.

Przez ostatnie 6 lat harcerstwo bardzo pogalopowało na przód. Drużyny z elity 80 rok gdyby nie rozwijały się, wlokłyby się dziś w szarym ogonie przemian harcerstwa.

Gdy przyjrzymy się wymaganiom przyjęcia do UNDHR to były one, jak na tamte czasy bardzo wysokie. Drużyny tworzące wtedy Unię, rzeczywiście stanowiły elitę, zależało im na utrzymaniu się w gronie najleprzych. Duży był również prestiż Unii poza nią. Te same wymagania spełniają już prawie wszystkie drużyny zaangażowane w odnowę harcerstwa. Poprzeczka postawiona jest więc zbyt nisko. Nie przyciąga to, a odstrasza ambitnych.

Jeśli Unia ma być tylko skupiskiem drużyn, które charakteryzują się rocznikiem powstania, to lepiej żeby jej wogóle nie było. Nie wytwarzałaby wtedy niezdrowego snobizmu.

Racje istnienia będzie Unia miała tylko wtedy, gdy znów stanie się awangardą, gdy przynależność do niej będzie rzączytem. Będzie wtedy oddziaływać na inne środowiska, przyciągać je do siebie, mobilizować drużyny do pełnego uczestnictwa w jej pracach. Aby tak się stało musimy podnieść poprzeczkę, najpierw sobie, potem wszystkim chcącym brać udział w pracach Unii.

To, w jakich dziedzinach zostaliśmy w tyle, nad jakimi trzeba szczególnie pracować zostawiam do przedyskutowania w czasie tego zlotu. Myślę, że tym razem rozmowy przyniosą wymienniejsze niż poprzednio efekty.

Stoimy dziś w historycznym dla UNDHR momencie. Od nas zależy czy jej obecna słabość okaże się jej upadkiem czy tylko kryzysem.

Jakub S.

.....yy materiał ogłoszony przez sztab przygotowani
do tegorocznej Białej Służby. W poprzednich numerach "Sulim-
czyka" zamieszczaliśmy wypowiedzi sprzed czterech lat. Dziś
zapowiedź tego, co nas czeka już za miesiąc.

=====

B I A Ł A S Ł U Ż B A
B S '87

Ojciec Święty Papież Jan Paweł II już po raz trzeci pielgrzymuje
do Ojczyzny. Z utęsknieniem czekany, przybędzie do nas w czerwcu
tego roku. My, harcerki i harcerze polscy pragniemy spotkać się z Nim
w sposób szczególny. Wierni nakazom Prawa i Przysiężenia. Harcerskiego
chcemy ofiarować nasze siły bliźnim. Chcemy nieść pomoc potrzebującym
oraz przyczynić się do sprawnego i niczym niezakłóconego przebiegu
wizyty. Wzorem ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Ojczyściej
i zachęceniu uznaniem tamtego naszego poświęcenia, wyrażonym przez sa-
meo papieża, Kościół oraz społeczeństwo polskie, przystępujemy i tym
razem do Białej Służby.

Komunikat

Przy harcerskim ośrodku duszpasterskim w Warszawie zawiązał się sztab
instruktorów, którego zadaniem jest przygotować i przeprowadzić BS na
terenie Chorągwi Stołecznej ZHP.

Na spotkaniu zainteresowanych służbą drużynowych w dniu 87.01.17 w ko-
ściele Św. Zygmunta ogłoszone zostały zamieszczone niżej materiały me-
todyczne oraz programowe dotyczące BS'87. Wzywamy wszystkie harcerki i
harcerzy bez względu na ich stosunek do religii katolickiej do udziału
w Białej Służbie. W tym celu należy do końca lutego skontaktować się
osobiście lub poprzez swoich drużynowych ze sztabem BS '87.

I SPRAWNOŚĆ BIAŁEJ SŁUŻBY '87

a) Wymagania dla harcerek i harcerzy młodszych
BS '87

1. Opowie kolegom o postaci papieża Jana Pawła II i znaczeniu jego
służby.
2. Jest wzorowo umundurowany. Posiada ekwipunek osobisty.
3. Sprawnie staje na każdy alarm (mundurowy 90 sek., ciężki 5 minut).
4. Zna musztrę pojedynczego harcerza i potrafi zachować się w szyku
czwórkowym i szesnastkowym.
5. Pełni służbę łącznika. Bezbłędnie powtórzy rozkaz składający się z
10-20 słów.
6. Zaradzi w przypadku otarcia nogi, skaleczenia, krwotoku z nosa.
7. Posługuje się planem miasta, w którym będzie pełnił służbę.
8. Pomyślnie odbył sprawdzian gotowości do służby.
9. Brał udział w Białej Służbie (służba pomocnicza).

b) Wymagania dla harcerek i harcerzy starszych
BS '87'

1. Zna cele obecnej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce.
2. Spełnia wymagania sprawności BS '87' na poziomie młodszoharcerskim.

Służba Sanitarna

3. Posiada indywidualną apteczkę pierwszej pomocy, bidon na wodę i opaskę z czerwonym krzyżem.
4. Udzieli pomocy w przypadku omdlenia, zasłabnięcia, udaru słonecznego, złamań, krwotoków.
5. Sprawnie i bezpiecznie transportuje chorych wszelkimi sposobami.
6. Potrafi zorganizować pracę punktu sanitarnego.

Służba Porządkowa

7. Jest opanowany. Nie da się sprowokować. Zna zasady postępowania w przypadku nieprzewidzianych reakcji tłumu (przeszedł przeszkolenie lub zapoznał się z materiałem).
8. Zna zasady organizacji kościelnej służby porządkowej.
9. Na podstawie planu miasta orientuje się w terenie, w którym będzie pełnił służbę.

Służba Informacyjno - Łącznościowa

10. Posługuje się radiotelefonem i przenośnym megafonem.
11. Przenosi meldunki w każdych warunkach.
12. Posiada potrzebne do służby wyposażenie indywidualne.
13. Pomyślnie odbył sprawdzian gotowości do służby.
14. Brał udział w Białej Służbie.

Uwaga! Harcerki i harcerze starsi, które zdecydują się na wybranie służby specjalistycznej (liturgicznej, opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi) zostaną zwolnieni z wymagań 7-11 dotyczących służby porządkowej, informacyjnej i łączności. W zamian za to do programu próby na BS '87' zostaną dołączone wymagania specyficzne dla wybranej służby.

c) Tryb przyznawania

Sprawdzian gotowości do służby przeprowadza sztab BS '87'. Sprawdzian obejmuje wymagania od punktu 2 do 7 dla BS '87' i od punktu 2 do 12 dla BS '87'. Harcerki i harcerze, którzy zaliczą sprawdzian na poziomie tylko młodszoharcerskim zostaną dopuszczeni wyłącznie do mniej odpowiedzialnych służb pomocniczych (nie otrzymają plakietki identyfikacyjnej)

służby kościelnej). Harcerki i harcerze, którzy zaliczą sprawdzian na poziomie starszoharcerskim zostaną dopuszczeni do służby zasadniczej (otrzymają plakietkę identyfikacyjną).

Wymaganie 1 oraz udział w Białej Służbie zalicza drużynowy. Sprawność przyznawana jest przez drużynowego (w wyjątkowych przypadkach przez sztab BS '87). Odznakę sprawności dostarcza drużynowym sztab BS w ilości odpowiadającej liczbie harcerzy, którzy pomyślnie przeszli sprawdzian gotowości.

II PROGRAM PRZYGOTOWAŃ DO BS '87

12.03.1987 godzina 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie dla harcerek i harcerzy starszych w zakresie opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi (niewidomi i osoby na wózkach inwalidzkich).

19.03.87 godz. 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie sanitarne harcerek i harcerzy starszych w zakresie pierwszej pomocy (przypadki mogące wystąpić w tłumie).

02.04.87 godz. 18.00 kościół Św. Zygmunta
szkolenie służb porządkowych, informacyjnych i łączności dla harcerek i harcerzy starszych w zakresie opanowywania nieprzewidzianych reakcji tłumu, współdziałania ze służbami kościelnymi i posługiwania się sprzętem łączności i nagłaśniającym.

Ponadto

- Przeszkolenie dla służb liturgicznych odbywać się będzie w terminach ustalonych przez zainteresowanych bezpośrednio z księdzem kapłanem.
- Przeszkolenie dla służb informacyjnych odbędzie się po przybyciu na miejsca spotkań z Papieżem.
- Duszpasterstwo harcerskie (ośrodek w kościele Św. Zygmunta) prowadzi będzie dla chętnych cykl spotkań samokształceniowych poświęconych problematyce Kongresu Eucharystycznego.
- Równolegle w drużynach powinno odbywać się przeszkolenie w całym zakresie przewidzianym wymaganiami BS.

01, 02, 03. 05. 87 w miejscu, które zostanie podane w późniejszym terminie,
Zlot Św. Jerzego

Program zlotu obejmuje :

- Sprawdzenie gotowości do służby na poziomie BS '87' dla wszystkich uczestników zlotu.
- Sprawdzenie gotowości do służby na poziomie BS '87' dla harcerek i harcerzy starszych.

W wyniku sprawdzianu, poszczególne harcerki i harcerze oraz zespoły

harcerskie (drużyny, zastępy, patrole) będą kwalifikowane bądź do służby pomocniczej (zaliczony pierwszy stopień sprawdzianu) bądź do służby zasadniczej (zaliczony pierwszy i drugi stopień sprawdzianu).

Zespoły oceniane będą pod kątem :

- 1) indywidualnego przygotowania harcerek i harcerzy
- 2) skompletowania potrzebnego wyposażenia zespołu

Tylko zespoły zakwalifikowane do służby zasadniczej otrzymają od sztabu BS '87 odpowiednie przydziały.

Ponadto odbędą się : ćwiczenia służb sanitarnych, porządkowych i łączności w tłumie, działania mające na celu poznanie się środowisk i wytworzenie braterskiej więzi między drużynami, i harcerzami biorącymi udział w BS.

Około 15.05.87 roboczą odprawa drużynowych.

III Biała Służba

Duszpasterska wizyta Ojca Świętego planowana jest na 8-14 06.87.

W jej trakcie Papież odwiedzi kilka miast, w tym na pewno Warszawę i Gdańsk. Biała Służba harcerek i harcerzy z terenu Warszawy i Mazowsza pełniona będzie pierwszego i ostatniego dnia wizyty w Warszawie, w trakcie spotkań z wiernymi na terenie Gdańska (harcerki i harcerze starsi) i w trakcie spotkań w jednym z pozostałych miast. (młodszy i starsi).

Harcerki i harcerze pełnić będą następujące służby: sanitarną, porządkową, informacyjną, łączności, liturgiczną i opiekować się osobami niepełnosprawnymi.

Obowiązkowe wyposażenie indywidualne biorących udział w BS '87 :

1. Szkicownik i przybory do pisania.
2. Latarka.
3. Peleryna lub kangurka
4. Apteczka indywidualna oraz bidon na wodę.
5. Opaska z czerwonym krzyżem
6. Cdbitka kserograficzna planu miasta obejmująca teren służby.
7. Plakietka identyfikacyjna służby kościelnej zabezpieczona przed zgubieniem

Obowiązkowe wyposażenie patrolu Białej Służby :

1. Ekwipunek biwakowy.
2. Środek transportu chorych (prowizoryczny)
3. Apteczka patrolu (rozszerzony zestaw leków i uzupełnienia apteczek indywidualnych).
4. Chrapkiewka z czerwonym krzyżem.
5. Duży zbiornik na wodę (10l)
6. Flany rias. Pożądane środki łączności i przenośny megafon.

Patrol służby składa się z trzech do dziesięciu harcerek lub harcerzy starszych dopuszczonych do służby zasadniczej w wyniku sprawdzianu gotowości.



CZUWAJ !

Sztab BS '87

W związku ze zbliżającym się dniem -13- VI Zlotu Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej zamieszczamy poniżej skróconą historię I-szej Lubelskiej Drużyny Starszoharcerskiej im. W.Łukasiewskiego nadesłaną nam przez dh. HO Roberta Wiraszkę. Być może drużyna ta wjdzie w skład UNDHR.

" Błękitna Jedyńska "

Pierwsze wiadomości o skautingu dotarły do Lublina latem 1911 r. Wkrótce potem uczeń VI kl. "Szkoły Lubelskiej" Dobiecki założył pierwszy w Lublinie patrol skautowy. Rozrósł się on niedługo potem na trzy zastępy działające przy trzech lubelskich szkołach. Ten, który działał przy Gimnazjum im. St. Staszica dał I LDH "Błękitna Jedyńska". Dh. Piotr Olewiński, w zastępstwie przewodniczącego ZHP podpisał 11.12.1911 r. dokument o utworzeniu I LDH im. W.Łukasiewskiego. Jest to najstarszy dokument harcerstwa na Lubelszczyźnie.

Tak zaczęła się obfita i piękna karta historii drużyny. Pierwszy obóz odbył się już w 1912 roku. W 1918 r. "Jedyńska" ma swój sztandar, tym cenniejszy iż z orłem powstańczym 1863r. Dh. A. Wojno organizuje Grupę Harcerską przy II Brygadzie Legionów gen. B. W 1923 r. przyznano jej kategorię wzorcowej - po wizytacji obozu. W 1924 - na Zlocie Narodowym - zajmuje XX miejsce w RP i II w KCh. Lato 1926 przynosi wizytację obozu przez prezydenta RP i kategorię drużyny wzorcowej. Rok 1929 - II Zlot Narodowy - I I miejsce w śpiewie oraz II w pionierce. Rok 1934 - I miejsce w Hufcu, na Zlocie, w biegach sprawnościowych.

W 1938 r. drużyna rozrasta się i powstaje Hufiec "Błękitnej Jedyńskiej". Lata wojny przyniosą zastój pracy. Ze względu na liczne rozbitcie Ula "Zboże" drużyna nie pracuje jako całość lecz pracują poszczególni druhowie. M.in. dh. A. Wojno był z-cą komendanta a dh. Z. Urych komendantem KCh. - Ula "Zboże". Zresztą dwóch przedwojennych komendantów KCh także było z "Jedyńskiej".

Lata powojenne przynoszą bujny rozwój drużyny. Działa jako Hufiec / licząc 6 drużyn i 2 z-py samodzielne, czyli 214 ludzi / pod kierunkiem dn. T. Wilgata / obecnie prof. UMCS /.

Niestety, rok 1949 przynosi zakaz pracy i rozwiązanie Hufca.

"Jedyńska" odradza się w 1957r., tym razem jako Szczep - dzięki phm. J. Sobczakowi. Szczep działa do 1964/65 r., potem I LDH to "tylko" drużyna. W 1973 r. powstaje 8 Szczep RSPS im. W.Łukasiewskiego pod komendą dn. E. Siweckiej. W 1980 r. Szczep przesraja istnieć, a stan drużyny nie przekracza 10 / ! / osób. Do roku 1983/84 jest to typowa "kalejdoskopowa" drużyna - wszystko i wszyscy się w niej zmieniają. Pewną poprawę daje objęcie drużyny przez dn. B. Bogusz. W lutym 1985 r. opiekunem zostaje phm. M. Fila / wówczas student II roku AM /, który w lipcu na obozie drużyny zostaje jej drużynowym. "Jedyńska" jakby złapała "drugi oddech". Stan drużyny rośnie do prawie 35 osób / obecnie /. Organizowane są, po długiej przerwie, własne obozy i zimowiska / lato '85 - Mazury, zima '85/86 - Ujazd, lato '86 - OB '40, zima '86/87 - HAD, lato '87 - Borowski Las koło Sorokwit /. Członkowie drużyny jeżdżą na SAS-y,

-14-

PHS-y, obozy żeglarskie, rusza praca ze stopniami i sprawnościami. Przez ostatnie dwa lata z "Jedynki" "wyszło" 7 instruktorów, 3 dalszych na otwartą próbę na pwd. Drużyna wypracowała własny system zdobywania stopni wędrownika i HO. Rozpoczyna się specjalizacja - powstaje zastęp żeglarski "S/M Gale-
ra". Został zorganizowany kurs na żeglarza, uzyskano bezpłatny dostęp do "Ozegi", ludzie jeżdżą na spływy i obozy żeglarskie. Trwają przygotowania do PHS-u, obozu, do zorganizowania zastępu młodszoharcerskiego. Dwie osoby z drużyny prowadzą inne drużyny - jedną zuchową i jedną młodszoharcerską.

Jak zawsze głównym celem "Jedynki" jest wychowywać, coś wartościowego przekazać, zainspirować. Dlatego może mało się u nas rozmawia o wyższości jednych stopni nad drugimi, jednego Prawa i Przyrzeczenia nad drugim. Harcerstwo jest przecież tylko jedno i tylko jedno - na Prawa i Przyrzeczeniu jest się ciężko w sercu i umyśle. Mimo, iż można to sformułować na dziesiątki sposobów. W każdej przecież rzeczy jest coś dobrego i szlachetnego. Do nas, harcerzy, należy to wydobyć i pokazać. Niezależnie od reszty.

Mówi się o nas, że jesteśmy pierwsi w Hufcu. Ale to, niestety, nie znaczy jeszcze, że dobrzy. Swoją drogą, ciekawe, jak nas ocenią historycy drużyny za lat.

CZUWAJ .

pwd. Robert Wiraszka HO

TAMA

Czy widziałeś kiedyś tamę na rzece w czasie powodzi? Bardzo ciekawie się zachowuje. Najpierw pojawia się rysa, potem pęknięcie, które przechodzi w wylom i w ten sposób stopniowo tama pęka. Amerykanie mają bardzo trafne powiedzenie - "krach nigdy nie zaczyna się od miliona". Zauważ, jak bardzo często sprawdza się to na codzień. Coś, co wydało Ci się miesiąc temu bardzo śmiałą rzeczą - dziś przybierze wygląd zwykłej sprawy, takich jak co dzień mnóstwo. I z drugiej strony - coś, co wtedy było wielkim uczynkiem, dziś wydać się może zwykłą sprawą - masz już przecież ambitniejsze cele. Wszystko zależy od tego, jak budujemy tę swoją tamę. Ile jest w nas uczciwości, rzetelności, odpowiedzialności Odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale też - i to głównie - za innych. Nikt nie jest i nie może być dziś pustelnikiem - jeśli ta tama w Tobie pęknie, może zniszczyć coś w kimś drugim - i to coś twórczego. Oczywiście - można budować tamy z lodu czy piasku - ale one długo nie wytrzymają. Trzeba więc wciąż jej doglądać, reperować i budować jak tylko można najsolidniej. I dlatego właśnie trzeba czuwać - czyli strzec wszelkiego dobra. Dlatego też trzeba Czuwać, Działać i Wytrwać!

pwd. R. Wiraszka H.O.

I LDSH "Błękitna"

Dzień dobry moi mili Czytelnicy !
Część z Was pewnie się oburzy, że również i ja chcę mówić na temat historii. Ale ja wiem o tym, że jedni będą zadowoleni bo bardzo ją lubią, jeszcze inni nie będą bo jej nie lubią, a jeszcze inni mają ją poprostu w ... nosie.

W takim razie do Was pytanie z zakresu + klasy Szkoły Podstawowej: czy słyszeliście o ciężkiej ponad siły ludzkie pracy dziesiątków tysięcy niewolników przez wiele dziesiątków lat w trakcie budowy wspaniałych grobowców władców starożytnego Egiptu czyli inaczej piramid.

Odkrzykniecie, że oczywiście bo któż by o tym nie słyszał. Ale mam do Was następne pytanie: czy słyszeliście że w podręcznikach historii są pomijane, przeinaczane lub naginane pewne fakty z dziejów Polski w obecnym wieku, a zwłaszcza z okresu wojny i powojennego czasu. Odpowiedzcie, że tak, ale jednocześnie pewnie zadacie pytanie co ma piernik do wiatraka, czyli co ma jedno pytanie wspólnego z drugim.

A ja Wam odpowiem, że wbrew pozorom ma. Okazuje się bowiem, że zarówno historia najnowsza jak i starożytna może być zniekształcona przez tych samych ludzi. Zapytacie co zostało przeinaczone w historii spod piramid. A więc dla niektórych będzie to szok. Osoby o słabych nerwach proszone są o zażycie Nervosolu i zajęcie pozycji siedzącej.

W starożytnym Egipcie NIE ISTNIAŁO NIEWOLNICTWO. Coś się stało? Potrzebna karetka, to straszne jak zdrowie potrafi być ulotne.

A zatem kto budował te olbrzymie budowle starożytności? Ludzie wolni, zwłaszcza chłopci, którzy tylko przez pewną część roku mieli zajęcie przy uprawie swych pól nad brzegami Nilu. Ale co z tymi niewolnikami? W Egipcie istniały formy zależności między poszczególnymi warstwami społeczeństwa, podobne do zależności jakie istnieją w każdym społeczeństwie, gdzie znajdują się ludzie wyżej i niżej ustawieni w hierarchii władzy. Ale jak można było zgromadzić tak znaczne masy ludzkie, aby wykonywali oni tak ciężką pracę? Można było, gdyż tak jak napisałem wcześniej, chłopci egipscy nie mieli zatrudnienia tylko przez pewną część roku, a przez pozostały czas roku byli "bezrobotni" i byli tym samym zatrudniani przy budowie obiektów czci dla ludzkich wcieleń bogów czyli faraonów. Ale w podręcznikach do historii znajdują się rysunki przedstawiające gromady sługaczy ludzi ciągnących wielkie bloki

kamienne na płozach i idącego za nimi w pałni już ubranego człowieka z trzcinką papirusa? Ten człowiek to nie jest dozorca niewolników, lecz jest to raczej odpowiednik majstra, mistrza lub może raczej naszego karbowego, stąd trzcinka papirusa w jego ręku. Skąd zatem powstało to tak popularne przekonanie historii. Zaczniemy zatem od początku.

Kiedyś dwóch facetów, synów dobrych rodziców którzy mieli zbyt dużo czasu i postanowili zostać ludźmi klasy robotniczej, ale zostali tylko grafomanami. Później do tych dwóch dołączył jeszcze trzeci facet z bródką. Pisali więc długie dni i tygodnie długie miesiące i lata, zmarnowali kupę papieru. Ponaginali, pozmieniali, podopasę wywali różne fakty i falciki do swojej wielkiej teorii, a najwięcej gyskał na ten trzeci, gdyż oprawili go w ramki i powiesili jako "świętego" w Domach "Modlitwy". Ci dwaj wymyślili więc, że pięknie będzie jeśli najpierw będzie człowiek uciskany przez człowieka czyli niewolnictwo, później będzie feudalizm, później będzie ... , a na końcu będzie straszna rzeczywistość, którą zbyt dobrze znamy, a jeszcze lepiej poznali ją nasi przyjaciele. Ponieważ w owym czasie gdy dwaj grafomani pisali swe dzieło, które miało wstrząsnąć wszystkich ludzi tego świata i zmienić kierunek obrotu Ziemi wokół Słońca, nie były prowadzone dokładne badania nad kulturą Egiptu, więc państwo tąd nadawało się wysmienienie do ich historii gdyż nawet najstarsi górale nie pamiętali jak tam było. Była to kraina starożytna w której musiał człowiek gnębić człowieka, ale ci biedni niewolnicy musieli zrobić coś wielkiego, coś gdzie można byłoby doskonale pokazać straszliwy trud ludzi pracy i odpowiednio ukazać krwiożerczych szakali-dozorców. Więc wybór padł na wspaniałe, nic nikomu nie winne piramidy. I tak to się już potoczyło dalej. Ponieważ przez ostatnie czterdzieści kilkanaście lat próbujemy zmienić teorię tego trzeciego żysego faceta w rzeczywistość, więc tym samym musimy zapoznawać się z powieściami science-fiction napisanymi przez jego dwóch kumpli po piórze. Ale nie przejmujmy się zbyt tymi grafomańskimi poczynieniami, bo prawda jest inna, W STAROŻYTNYM EGIPCIE NIE BYŁO NIEWOLNICTWA. Prawdę o rzeczywistości w Egipcie udowodnił prof. Michałowski nasz sławny archeolog śrudziłnomorski, zasłużony zwłaszcza dla kultury Egiptu, a dowiedziałem się o niej od świetnego architekta prof. Krynieckiego w trakcie wykładu z Historii Architektury Starożytnej. Prawda ta jedna oficjalnie nie była głoszona ze względu na naszą śmierdzącą rzeczywistość w któ-

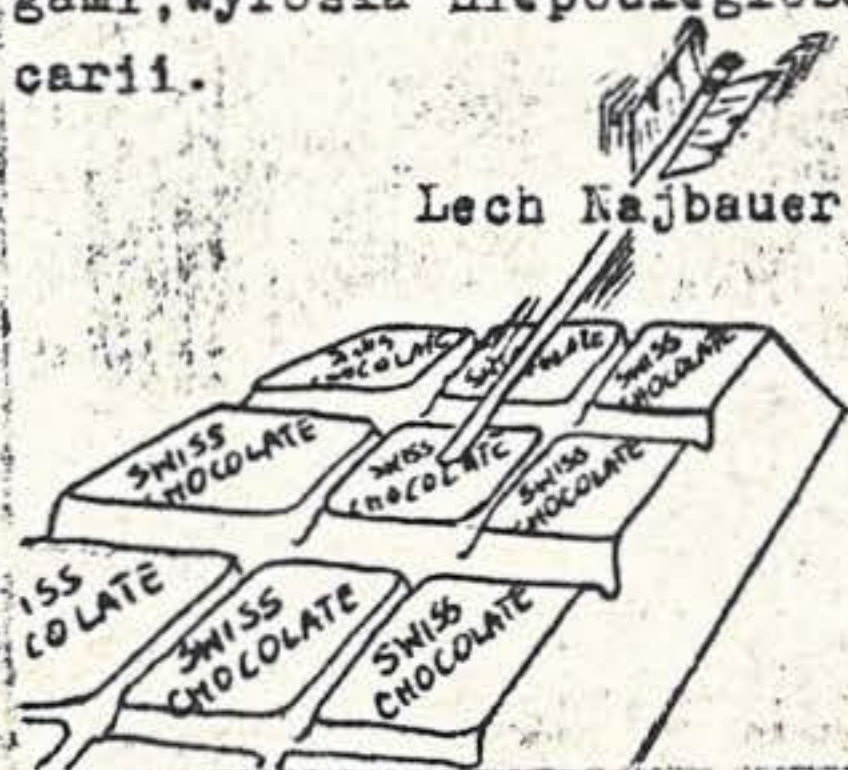
Cicho szeleściły wielkie liście tropikalnych roślin i wolno spływały po nich ciężkie krople rosy, odbijające już całkiem złote słońce, podobne do monety 5-cio rublowej. Pospolite w tych stronach zwierzęta, niegdyś udomowione przez człowieka /i jeszcze przez paru nieznanymi sprawców/ - jeleni na rykowisku, mrówka faraona Ramzesa III Ptaha, Reksio i tasieniec - nie zwracały nawet na to baczniejszej uwagi. Jedynie ptaki zdawały się być ożywione nowym zdarzeniem. Z hałasem wzbijały się w górę i rozpościerając szeroko skrzydła - pikowały w dół, udając widzieli przed chwilą samolot, często przy tym kończąc podróż tzw. /w kręgach stolarskich/ "ryciem mordą w trocinach".

A tymczasem, "borem, lasem, przedzierając się z hałasem", jak napisał w swoim programowym dziele pt. "Dzień nie!" zanzibarski twórca "ludowo-narodowy", Starszy Wyjec w Strunę El Żelaznie Szarpany na dworze cesarza Żulusa, zwany przez współplemieńców /od nazwy kwintetu szwajcarskiego, którego był fanem/ - "You-Rope", szło pięciu tęgich mężów w zielonych ubrankach /kolor, jak ze szpitala psychiatrycznego/ i w błyszczących kaskach. Przy grubych pasach przytroczone były apteczki osobiste i noże, zwane "kobzikami", bo przecinając powietrze, wydawały charakterystyczny dźwięk zerzynanej kozy, lub, jak mówią wcale nieskąpi Szkoci "kobzy", w rękach ludzkiej ręki samopowtarzalne karabinki snajperskie, używane ongiś przez Aborygenów grenlandzkich, a na plecach małe plecaki z kocami i zrolowanymi menażkami /albo odwrotnie/, które w czasie skoku mieli podwiązane pod dolną szczęką /plecaki "Ural" zakopali razem ze spadochronami/. Wysokie do pół przysłowiowej łydy antytropikalne buty marki "Podhale" ciężko stąpały po szeleszczącym liściu. Wyszli na małą polankę nad rzeką i dopiero teraz można ich było zobaczyć w całej okazałości. Prezentowali się naprawdę wspaniale, jak na międzynarodowych konandosiach z Superszybkiej, Antyko-rozyjno-infekcyjnej, Policyjno-milicyjnej Brygady Lwa /nie mylić z tygrysem/ do walki z Nadużyciami, Brakami i Błędami Drugiego Etapu Reformy /w skrócie: SAPBLdZNBIB-DEK/ przystało. Lech Najbauer

VARIA:

Tell Wilhelm - to bohater szwajcarskiej legendy z początku XIV w. Według historiografa szwajcarskiego Aegidius Tschudy Wilhelm Tell urodził się w Bürglen w Uri. Był wspaniałym kuzalnikiem, uczciwym i spokojnym człowiekiem. Pewnego razu odmówił złożenia pokłonu przed kapeluszem - symbolem cesarskiej władzy, za co został skazany przez wójta Gesslera, pod karą śmierci, do zestrzelenia jabłka z głowy swego syna. Gdy udało mu się to zrobić, spod kaftana wypadła druga strzała, a gdy Gessler spytał, po co mu ona, Tell odpowiedział, iż była przeznaczona dla wójta, jeśli się nie powiodła próba zestrzelenia jabłka. Gessler osadził go za to zakutego w łańcuchy w twierdzy Küssnacht. Oswobodzony wkrótce przez chłopów - zabił Gesslera, co stało się hasłem do wybuchu powstania sprysiężonych w Rütli.

Rütli, to szwajcarskie sanktuarium narodowe, łąka w kantonie Uri na pld.-wsch. od Jeziora Czterech Kantonów. Tu właśnie (według legendy) przedstawiciele owego kantonu - Schwyz i Nidwalden - zbrali się w 1307 r. aby złożyć przysięgę Rütli, z której, w walce z Habsburgami, wyrosła niepodległość Szwajcarii.



O KRÓLACH, FIZYCE I INNYCH, CZYLI:

WENTYL BEZPIECZENSTWA

"Wentyl bezpieczeństwa", wbrew pozorom, nie jest pojęciem technicznym. Być może wielu z Was się zdziwi, że używa się go w ... propagandzie.

Wyobraźmy sobie oczywiście czysto teoretycznie, pewne państwo totalitarne, w którym reżimowe rządy sprawują ludzie nie posiadający poparcia społecznego. Utrzymują się oni przy władzy tylko dlatego, że posiadają siłę - obojętnie: ekonomiczną, wojskową, czy poparcie z zewnątrz. Poczucie siły sprawia, że ludzie ci czują się bezkarni.

Za popełnione błędy, czy wręcz zwykle, pospolite świnstwa nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, a to pogłębia w nich poczucie bezkarności i prowadzi do dalszych nadużyć.

Bezkarność, bezkarnością ale mimo wszystko zależy im na ukryciu tego przed społeczeństwem. Wiedzą bowiem, że mając odpowiednią siłę, można rządzić państwem, ale tylko do czasu, gdy brak poparcia przerodzi się w aktywny bunt społeczny. Wtedy trzeba dać się wciągnąć w walkę, a to prowadzi do rozkładu władzy. Do świadomości społecznej nie mogą więc przedostać się wieści o niekompetencji lub "niskim morale" funkcjonariuszy państwowych. Skutki popełnionych błędów czy nadużyć są widoczne gołym okiem, bo dotyczą bezpośrednio obywateli, nie dadzą się już ukryć.

Toteż tworzy się na użytek społeczeństwa oszukańcza ich interpretacja wybiłająca rządzących i przenosząca odpowiedzialność na inne "nieodpowiedzialne" grupy społeczeństwa lub wskazująca na tzw. warunki obiektywne.

Ukrywaniem prawdziwych przyczyn zła, podkreślaniem nieistniejących zasług i osiągnięć rządzącej grupy zajmuje się oficjalna propaganda państwowa.

Systemy totalitarne przywiązują do propagandy nadzwyczajną rolę, po prostu dlatego, że bez niej nie mogłyby istnieć. W rękach władzy znajdują się wszystkie środki mogące wpływać na opinię publiczną: radio, telewizja, teatr, prasa, wydawnictwa, szkoła, wszystkie organizacje społeczne itp. Mało tego; istnieje rzeźbiony system kontroli publikacji i widowisk, czyli tzw. cenzura. Wszystko po to, by do świadomości publicznej

dostało się tylko to, co służy umacnianiu pozycji grupy rządzącej. W ten sposób stworzona bariera milczenia może być nawet bardzo szczelna. I rzeczywiście, każdy nowopowstający system totalitarny niezwykle ją zamyka, ale jak dowodzi historia, wcześniej czy później, pod szczelną kopułą propagandy zaczyna rosnać ciśnienie. Jakies prawdziwe informacje mimo wszystko jednak przenikają. Ludzie zaczynają kojarzyć fakty i sami wpadają na trop prawdy. Rosnie niezadowolenie społeczne, aż wreszcie przeradza się w bunt przeciwko zakłamaniu i jego autorom. Następuje wybuch społeczny. Jeśli władzy nie uda się zapanować nad tym procesem system wali się i następuje rewolucja. Jeśli władza jest na tyle silna, że uda się jej zapanować nad sytuacją, wyciąga wnioski, ze swej wcześniejszej polityki sprzed wybuchu. Po przejściowym, ale krótkim "zamordyzmie" koniecznym dla ugruntowania swej pozycji przez zastraszanie, następują pewne reformy. Chodzi o rozładowanie napięcia społecznego. Wszystko wraca do "normy" - tej sprzed wybuchu, a nawet czasami system ulega nieznacznemu zliberalizowaniu. Dotyczy to także propagandy. Wcześniejsza szczelna kopuła, odgradzająca społeczeństwo od prawdy nie zdała egzaminu. Wzbierająca fala niezadowolenia nie znajdowała ujścia, co tworzyło niebezpieczne napięcia. Pomyślano więc o "wentylu bezpieczeństwa". Wiadomo z góry, że pewna mała, ale najaktywniejsza grupa społeczeństwa będzie na własną rękę dochodzić prawdy. Wiadomo też, że do prawdy tej wcześniej czy później dojdzie i będzie usiłowała podzielić się nią z innymi. Gdyby możliwości takie w ogóle nie istniały rozgoryczenie rosłoby i rozszerzało się tak samo szybko i niebezpiecznie jak poprzednio. Pojawiałoby się coraz więcej nielegalnych pism, wydawnictw, spektakli itp., nad którymi władza nie posiadałaby żadnej ale to żadnej kontroli i tak nastąpiłby kolejny wybuch. Pomyślano więc o stworzeniu legalnych możliwości

głoszenia prawdy.

Czym się te możliwości charakteryzują ?

Po pierwsze : pełną kontrolą ze strony władzy.

Po drugie : bardzo małym zasięgiem odbioru.

W praktyce wygląda to tak : twórcom kabaretowym pozwala się prowadzić swoje programy w małych

ZESTAWIENIE

- 18 -

CHRONOLOGICZNE

ZLOTY UNDHR -u

I Zlot - Warszawa 11-13.09.81

W Zlocie brały udział nast. drużyny :
16,23 WDH ; 3,6,13 KDH ; 1 TDH ;
15 ŁDH. Zlot został opracowany przez
16 WDH - inicjatorkę powstania Unii
Zlot ten odbył się w ramach obchodów
70-lecia 16 WDH.

Odbyły się: zawody między drużynami
w technikach harcerskich, ogniska, msza
św. w kościele św. Jacka, apel 70-lecia
w dniu 13 IX na dziedzińcu Zamku
Królewskiego, gdzie wszystkie drużyny
będące na zlocie, podpisały dokument
uznający UNDHR. Zlotowi towarzyszyła
plakietka.

II Zlot - Tyniec k/Krakowa 13-15.05.83

W zlocie brały udział nast. drużyny :
1,16,22 WDH ; 3,6,7,13 KDH ; 15 ŁDH ;
zabrakło 21, 23 WDH i 1 TDH.
Zlot został zorganizowany przez drużyny
krakowskie. Długa przerwa spowodowana
była wprowadzeniem stanu wojennego,
przez co przed drużynami stały
ważniejsze zadania. Rozwiązanie KIHAM-u
unaocznilo potrzebę istnienia Unii.
Do Unii przystąpiły 1,22 WDH i 7 KDH.
Na zlocie przyjęto podstawowe dokumenty
"wizje najstarszej drużyny harcerskiej
Rzeczypospolitej" i "warunki przystąpienia
do Unii". Na program zlotu składały się :
wycieczki, gry pomiędzy drużynami, msza
św. na Wawelu, ogniska.

III Zlot - Puszcza Boliwowska 25 - 27.05.84

W zlocie brały udział nast. drużyny:
1,16,21,23 WDH ; 3,5,6,7,13 KDH ; 1 TDH ;
5 ŁDH, zabrakło 22 WDH. Zlot został
zorganizowany przez 16 WDH. Na program
składały się zabawy sportowe, patrolowy
bieg harcerski, gry terenowe między
reprezentacjami poszczególnych drużyn,
ogniska, mecze sportowe. Do Unii
przystąpiła 5 KDH. Zlotowi towarzyszyła
plakietka i specjalny numer "Sulimczyka"
opublikowanymi dokumentami Unii.

IV Zlot - Polana Malinowa k/Krakowa 24 - 26.05.85

W zlocie brały udział nast. drużyny :
16 i 22 WDH ; 3,5,6,7,13 KDH ; 15 ŁDH ;
zabrakło 1,21,23 WDH i 1 TDH.
Ulewne deszcze doprowadziły do zerwania
programu zlotu. Po ewakuowaniu się do
Krakowa odbyły się tylko kominki i msza
św. w Krakowie.
Zlot został zorganizowany przez drużyny
krakowskie.

V Zlot - Dolina Mnikowska k/Krakowa 23 - 25.05.86

W zlocie brały udział nast. drużyny
1,16,21,22,23 WDH ; 3,5,6,7 KDH i 15 ŁDH.
Zabrakło 13 KDH i 1 TDH.
W programie zlotu : wielka gra terenowa,
ogniska i msza św. w Krakowie. Zlot
organizowały drużyny krakowskie.

VI Zlot ?

VI Zlot - Grabnik k/Wyszkowa 23 - 24.05.87

W zlocie brały udział nastę-
pujące drużyny : 16,22,23 WDH ;
delegacje 3,6,7 KDH ; 15 ŁDH.
Zabrakło 1,21 WDH, 5 KDH, 1 TDH.
W programie zlotu : kabaret har-
cerski, ognisko, nocna gra tereno-
wa, polowa Msza Św., mecz piłki
nożnej, apel w Sieczychach.
Zlot przygotowała 23 WDH.

=====
Na VII Zlot UNDHR zapraszamy
do Łodzi..

kawiarniach ale nie pozwala się ich nagrywać na taśmę i rozpowszechniać. Powstają spektakle teatralne grane np. tylko raz w miesiącu. Zezwala się na nakręcenia prawdziwego filmu, po to, by po pewnym okresie leżenia na półce /by powstała wokół niego odpowiednia legenda/ pokazywać go przez dwa tygodnie w jednym tylko kinie. Od czasu do czasu wudaje się książki w bardzo małym nakładzie. Zezwala się pewnym, dowolnie wybranym, małym środowiskom niezależnym wydawać pisma o bardzo niskim, sztucznie ograniczonym nakładzie.

Oczywiście nie rezygnuje się całkowicie z ingerencji cenzury. Obok tego wydaje się w ogromnych nakładach prasę i książki afirnujące władzę, a w telewizji i w radiu, które charakteryzują się masowym odbiorem, puszcza się tylko te programy, które w sposób przez władzę pożądaną urabiają opinię publiczną. Wytwarza się nst. sytuacja. Szeroki, obojętne masy społeczne karmione są nadal tą samą, telewizyjno-kinowo-prasową papką propagandową, przygotowaną przez ośrodki kierownicze, a środowiska ludzi myślących niezależnie pożytkują swoją aktywność na działania zaspokajające wyłącznie własne potrzeby. Jeśli bowiem jakiś niezależny twórca nakreśli prawdziwy film w oficjalnej wytwórni filmowej, to tym samym nie robi niczego innego poza kontrolą władzy. Nie robi - po pierwsze dlatego, że energia twórcza ma swoje granice - po drugie dlatego, że nie będzie widział takiej potrzeby / wszak wolno mu robić to, co chce i to zupełnie oficjalnie, bez żadnego ryzyka i dodatkowych kłopotów /. Film ten pokazany zostanie w jednym kinie przez okres dwóch tygodni, po czym "zejdzie z ekranu". Oczywiście kino będzie oblegane,

koniki zrobią fortunę, a film obejrzy w sumie około 10 tys. widzów i to tych najbardziej wytrwałych, tych o zdecydowanych poglądach, czyli tych, którzy znają prawdę, a do kina pójdą, by jeszcze raz ją potwierdzić, przez związane z tym emocje. Poza nielicznymi wyjątkami filmu tego nie będą mieli szansy zobaczyć ci, którzy prawdy jeszcze nie znają, ale władza zyska jeszcze jeden argument propagandowy, którego nie omieszka wykorzystać w prasie i telewizji - "patrzcie nie boimy się prawdy, nie krepujemy krytyczną uwag pod naszym adresem, bo sami krytycznie się oceniamy i ocenę tę podaliśmy do publicznej wiadomości - pokazaliśmy wam przec film".

Propagandowy "wentyl bezpieczeństwa" pozostawia niepokoję i nieprzychylny władzy nastroje społeczne w formie całkowicie przez nią kontrolowanej i bezpiecznej. Ale też "wentyl bezpieczeństwa" stanowi wyłom w szczelnym, totalitarnym systemie władzy. Poprzez ten wyłom do świadomości społecznej dociera coraz więcej prawd o istocie totalitaryzmu. Następuje postęp w edukacji społecznej, co w przyszłości okaże się zgnębne dla wszelkiej formy władzy totalitarnej. Dział "wentyle bezpieczeństwa" mają doradne korzyści systemom niewolniczym, ale w przyszłości okażą się jedną z przyczyn ich zguby. Prawdy bowiem nie da się ukryć w żaden sposób.

MAREK GAJDZIŃSKI

PS.

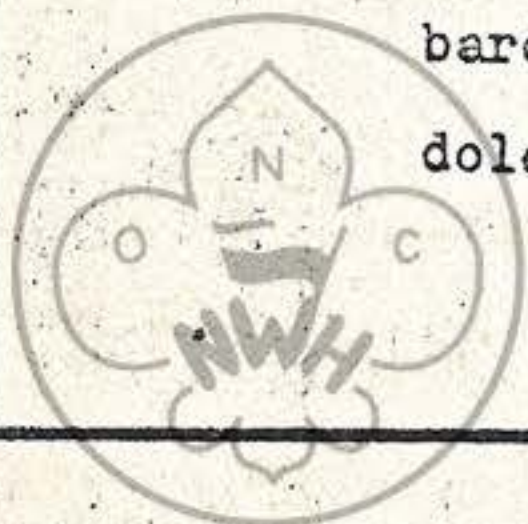
Polecam waszej uwadze film "MATKA KRÓLOW".

M.G.

W tym miejscu miał się znaleźć artykuł
druhą Rafała Lipskiego pt. "O sarmatach".

Z niewiadomych przyczyn artykuł ten nie dotarł
na czas do redakcji, za co szanownych czytelników
bardzo przepraszamy. Prosimy o nieskładanie kon-
dolencji.

Pograżeni w głębokim smutku Redaktorzy.



P I E Ś Ń



Witaj majowa jutrzeńko
Świeć naszej polskiej krainie
Czcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy zimie

Witaj Maj, Trzeci Maj } x bis
Dla Polaków błogi raj

Nierząd braci naszych cisnął
Gnuśność w rękę króla stała
A wtem Trzeci Maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.

Witaj Maj, Trzeci Maj
Dla Polaków błogi raj.
Witaj Maj, Trzeci Maj
Niech nam żyje Kołkątaj.



archiwum